

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—42 mk., półrocznie—23 mk., kwartalnie—13 mk., miesięcznie—7 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnicę do domu po 1. miesiącu. Zmiana adresu—20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobne druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zamawiania przyjmuje drukarnia na. A. Rutnowskiego, ul. Botaniczna 14 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY.

(W. T. B.)

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 27 b. m.

#### FRONT ZACHODNI.

Na froncie **angielskim** i na północnym skrzydle francuskiego frontu dochodziło wielokrotnie do potyczek pomiędzy patrolami. Skierowywano ku nam niejednokrotnie obłoki z gazów i dymu, które jednak nie wyrządziły szkody wojskom niemieckim i częściowo skierowały się z powrotem ku okopom nieprzyjacielskim.

Przeciwnik ostrzeliwał ze szczególną gwałtownością nasze pozycje z obu stron Sommy. Podczas ostrzeliwania przez Francuzów Nesle, 23 ich współziomków zostało zabitych lub zranionych.

Z prawej strony Mozy ataki francuskie na północo-zachód i na zachód od opancerzonego fortu Thiaumont, na południo-zachód zaś od fortu Vaux, nie uwieńczyły się powodzeniem.

W lesie Chapitre został zaskoczony i wzięty do niewoli oddział nieprzyjacielski, składający się z 2 oficerów i kilku tuzinów żołnierzy.

Na wschód od Arras został strącony w walce napowietrznej dwupłatowiec angielski. Ranni lotnicy zostali wzięci do niewoli.

#### FRONT WSCHODNI

**Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Hindenburga.**

Oddziały niemieckie, które wdarły się do pozycji rosyjskich, wzięły do niewoli na południe od Kekkumu 26 jeńców i zdobyły karabin maszynowy oraz przyrząd do miotania min, na południe zaś od jeziora Miadzioł wzięły do niewoli 1 oficera i 188 żołnierzy, oraz zdobyły 6 karabinów maszynowych i 4 przyrządy do miotania min. Patrole nieprzyjacielskie odparto. Stacja towarowa w Dynaburgu została obficie zarzucona bombami.

**Grupa wojsk gen. feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.**

Sytuacja pozostaje bez zmian.

**Grupa wojsk generała v. Linsingena.**

Na południo-zachód od Sokula nasze wojska zdobyły linje rosyjskie i wzięły do niewoli kilkuset jeńców. Nieprzyjacielskie kontrataki nigdzie nie uwieńczyły się powodzeniem.

#### FRONT BAŁKAŃSKI.

Żadne szczególne wypadki nie zaszły.

Naczelne Dowództwo armji.

### KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 27 czerwca.

#### FRONT ROSYJSKI

Pod **Jakobeny**, na północ od **Kuty** i na zachód od Nowo-Poczajewa zostały odparte ataki rosyjskie.

Nieprzyjaciel poniosł wszędzie znaczne straty.

Pod Sokulem natarcie Niemców posuwało się naprzód.

Pozatem nic ważnego nie zaszło i sytuacja nie uległa zmianom.

#### FRONT WŁOSKI.

Wczoraj zostało ukończone **skrócenie** naszego frontu w okręgu natarcia **między Adygą i Brentą**.

Wszystkie wiadomości, szerzone w związku z tem ze strony włoskiej co do zdobyczy i wogóle osiągniętego powodzenia, są całkowicie kłamliwe, jak tego dowodzi dopiero dzisiaj, ze względów wojskowych, możliwe następujące zobrazowanie przebiegu sprawy.

W nocy na 25 czerwca rozpoczęła się przygotowywana od tygodnia częściowa ewakuacja rozszerzonych dzięki naszym atakom pod względem przestrzeni, niedogodnych jednakże linii przednich. Rano tego dnia nieprzyjaciel kontynuował ostrzeliwanie opuszczonych przez nasze wojska pozycji.

Dopiero po południu włoskie oddziały zaczęły lekko posuwać się naprzód w poszczególnych częściach frontu pomiędzy dolinami Astach i Sugana. Na odcinku pomiędzy Adygą i doliną Astachu wspomniane ostrzeliwanie dawno opuszczonych pozycji trwało przez cały dzień, następną noc, miejscami zaś i wczoraj rano jeszcze. W ciągu tych obydwóch dni na całym froncie nie walczone.

Nasze wojska nie utraciły ani jeńców, ani dział, ani też karabinów

maszynowych, jak również innych materiałów wojennych.

Obecnie zaczęli Włosi zbliżać się ku naszym nowym pozycjom. Dzisiaj rano dopiero zaatakowali oni **Monte Testo**, gdzie zostali z ciężkimi stratami odparci. W dolinie **Posina** nasz ogień działowy zmusił kilka bataljonów do odwrotu.

Na froncie **nadbrzeżnym** nie powiodły się ataki nieprzyjacielskie na Krn i przeciwko Mrzli Vrh.

#### FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Sytuacja bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler  
Feldmarszałek-leutnant.

**SOFJA** (25 bm.) Sztab generalny komunikuje: Sytuacja na froncie **maoedońskim** nie uległa zmianom. Dochodziło do małych potyczek pomiędzy patrolami na całym froncie.

Na odcinku Wardaru panuje zwykły ogień działowy. Między miejscowościami Petka i Palnisco nasza artylerja rozproszyła bataljon nieprzyjacielski.

Aeroplany nieprzyjacielskie rzucały bezowocnie bomby podpalające na pola w dolinie Mesty i pomiędzy Porto Lagos a Tepedjikiem.

**LONDYN** (24 bm. Reuter). Prezydent urzędu do spraw oświatowych, Artur Henderson (z partji robotniczej) wygłosił wczoraj wieczorem w North-Hamptonshir mowę, w której nawoływał swych słuchaczy do wystrzegania się przedwczesnych rozmów o pokoju. Zaznaczył on dalej, że kraj nie pragnie przyspieszonego pokoju, lecz takiego tylko, któryby był oparty na sprawiedliwych i honorowych podstawach.

Musimy jaknajbardziej stanowczo występować przeciwko poniżającemu i niesławnemu porozumieniu. Nie wiadać jeszcze końca wojny. Niemcy chcą się tem, że Anglja została zwyciężona, ale Anglja sama wie najlepiej, jak się jej powodzi. Anglja obecnie trzyma w swej garści lepiej niż kiedykolwiek nieprzyjaciela na morzu.

**GRECJA.** Według informacji, otrzymanych z Aten w Lyonie, król Konstantyn oświadczył posłowi rosyjskiemu, że najwyższe interesy narodu greckiego skłoniły go wykonać żądania koalicji.

Zajmis oświadczył korespondentowi «Secolo», że ma głęboką nadzieję na to, iż będzie w stanie wyprowadzić kraj z opresji i złożyć następnie władzę w ręce gabinetu, który wyłoni się na podstawie swobodnego wyboru narodu.

**LONDYN** (27 bm.) Jak donosi «Daily Chronicle» istnieją oznaki tego, że z powodu kwestji irlandzkiej

wyło ni się ostre przesilenie ministerjalne.

Powstają obawy, że oprócz lorda Selborne'a ustąpią również lord Lansdowne, sir Walter Long i lord Robert Cecil.

**AMSTERDAM** (26 bm. Reuter). Zgromadzenie partji irlandzkiej w Dublinie uchwaliło wszystkimi głosami przeciwko dwóm przyjąć propozycje Lloyd George'a, które mają na celu doprowadzenie do czasowego porozumienia w kwestji irlandzkiej.

**BERLIN** (27 bm.) Jak donosi z Genewy «Voss. Zeit.», według wiadomości, które podaje «New-York Herald», **Villa przyjął** zaproponowaną mu przez Carranza **amnestję** i całe swe siły zbrojne połączył z wojskami Carranzę.

Jak donosi «Times» z Waszyngtonu, kolonja amerykańska opuściła miasto Meksyk.

Brazylijski minister spraw zewnętrznych, Lauro-Müller, wyruszył do Waszyngtonu w celu omówienia z rządem Stanów Zjednoczonych sytuacji w Meksyku.

**WASZYNGTON** (26 bm. Reuter). Zaznaczają tutaj, iż po wysłaniu noty do Meksyku **sytuacja stała się bardzo poważną**. Nota została ułożona po otrzymaniu powiadomienia od rządu meksykańskiego, że starcie pod Garrizalem było wynikiem rozkazu, nakazującego atakowanie wojsk amerykańskich, o ile one zwrócą się w jakimkolwiek innym kierunku niż ku granicy.

Wilson porozumiewał się z przywódcami izby reprezentantów i senatu co do sytuacji. Przewodniczący komisji senatu do spraw zewnętrznych nie robił następnie tajemnicy z tego, że on uważa wojnę za nieuniknioną niemal.

**AMSTERDAM** (27 bm.) «Times» dowiadyje się z New-Yorku, że prezydent Wilson zaprosił do siebie komisję do spraw zewnętrznych obydwóch izb kongresu i zakomunikował im, że sytuacja jest wyjątkowo poważna. Wilson wyraził obawę, iż Carranza tylko za pomocą siły może być doprowadzony do ustępliwości. Należy wysłać więcej wojsk i blokada winna być energiczniej przeprowadzana. Nastrój w Meksyku, jak mówią, staje się w stosunku do Stanów Zjednoczonych coraz bardziej wrogi.

**NEW-YORK** (26 bm. Reuter). Według depechy z Eaglepassu, zbiegowie z Torreonu opowiadają, że ludność cywilna pod przewodnictwem burmistrza, oraz żołnierze Carranzę zniszczyli konsulat amerykański.

**LONDYN** (26 bm.) Jak się dowiadyje «Times» z Dublina, znaczna mniejszość nacjonalistów z Ulsteru pod przewodnictwem biskupów i pozostałego duchowieństwa ma opierać się do ostatniej możliwości projektowi porozumienia, proponowanemu przez Lloyd George'a. Gdy dojdzie do wyłączenia sześciu hrabstw, two-

rzających Ulster, można oczekiwać poważnych trudności z tej strony.

LONDYN (26 bm. Reuter). Rząd australijski nabył 15 parowców, pojemności każdy 3,700 t., w celu przewożenia do Europy środków spożywczych.

BERLIN (26 bm.) Według «Berl. Tagebl.» sekretarz stanu Helfferich wyruszył do Warszawy.

## Z naszych stosunków kulturalnych.

### Przyczyny bierności.

Niejednokrotnie w rozmowach prywatnych i w dyskusjach publicznych powtarza się zdanie, że główną przyczyną zastoju kulturalnego w różnych dziedzinach życia naszego kraju jest w jednym wypadku sztuczne skrępowanie inicjatywy społecznej przez rząd, w innym znowu konserwatywnym pewnym kół społecznych.

O ile pierwsze zdanie jest słuszne, o tyle zwalanie winy za braki życia społecznego na konserwatywnym pewnych grup lub jednostek kierowniczych jest dowodem bardzo powierzchownej obserwacji i płytkości sądu.

Postęp kulturalny tworzy praca świadoma i celowa jednostek i grup społecznych; można mieć bardzo postępowe poglądy, a jednak być człowiekiem kulturalnie biernym; przeciwnie—człowiek o bardzo konserwatywnym poglądzie na świat, ale czynny i ofiarny, potrafi być w wielu dziedzinach życia dźwignią postępu i rozwoju. Największą tamą dla postępu i rozwoju kulturalnego jest bierność jednostek, bierność grup społecznych.

Zastój kulturalny, który nas otacza, pochodzi stąd, że poza nielicznym stonkowo gronem ludzi czynnych, ogół jest bierny. Stoimy pod tym względem daleko w tyle w porównaniu z sąsiednim społeczeństwem Królestwa Polskiego, a tembardziej dalszych zachodnich dzielnic.

Bierność nasza tkwi głęboko, tkwi w nałogach, w upodobaniach, w sposobie życia, w wychowaniu; aby się jej pozbyć, trzeba się przerodzić, przeobrazić do gruntu sposób myślenia i życia.

Tego rodzaju przeobrażenie w jednym pokoleniu nie następuje łatwo, zrodzić je może jedynie poczucie wielkiego niebezpieczeństwa, gdy same podstawy istnienia społeczeństwa są zagrożone.

Nie potrzeba chyba dowodzić, że niebezpieczeństwo takie dzisiaj istnieje, że przewrót w stosunkach, jaki wywoła wojna, zmusi nas do przystosowania siebie i naszego życia społecznego do nowych potrzeb pod groźbą utraty bytu.

Dlatego jest bardzo na czasie zastanowić się już teraz nad przyczynami naszej bierności kulturalnej. Główną przyczyną jest w społeczeństwie naszym rozpowszechniony, zaś w Wilnie poprostu rozwieleniony dyletantyzm, połączony z brakiem umiłowania zawodu, z brakiem wreszcie dłuższej tradycji zawodowej. Są u nas ludzie, którzy potrafią całe wieczory strawić na dyskusjach ogólnych, zasadniczych, którzy jednakże żadnej konkretnej sprawy porządnie przeprowadzić i załatwić nie umieją.

Mamy rolników, którzy nie lubią gospodarstwa i wolą oddać swe majątki w dzierżawę i siedzieć w mieście, mamy inżynierów i architektów, którzy zajmują się chętnie wszystkim

i wszystko potrafią oprócz swego fachu, który traktują po macoszemu, mamy lekarzy, którzy wzdychają do pracy na roli, kupców, którzy marzą o kupnie kamienicy i zamknięciu swego interesu.

Niejednokrotnie już na szpaltach «Dziennika» podnoszono ten szczególny dla miasta naszego objaw, jak mało jest w niem starych rodzin kupieckich, jak łatwo syn kupca wychodzi ze swego zawodu, kupując intratną posiadłość w mieście lub przenosząc się na wieś. W tym samym stopniu objaw ten daje się zauważyć wśród ziemianstwa; jak mało wśród naszych ziemian jest ludzi rzetelnie fachowych, którzy z zamiłowaniem pracują na roli i wprowadzają postępowanie i ulepszenia w gospodarstwie.

Wśród przedstawicieli inteligencji miejskiej dotychczas rzadkim wyjątkiem jest człowiek pracujący naukowo w swoim zawodzie, studujący specjalnie pewną jego gałąź, lub nawet tylko czytający specjalne pisma, poświęcone swemu zawodowi. Czasopisma specjalne przychodziły do Wilna zawsze w niesłychanie małej ilości; mamy w Wilnie masę ludzi wykształconych, którzy oprócz dzienników i tygodników ilustrowanych, żadnych innych czasopism nie wezmą do ręki, nie znają nawet tytułów czasopism specjalnych, poświęconych ich zawodowi i istniejących w języku polskim, a tembardziej w językach obcych.

Kilku ludzi pracuje naukowo w dziedzinie historii, literatury i archeologii, kilku innych uprawia z zamiłowaniem swój zawód i zna doskonale niektóre jego gałęzie, reszta przechodzi przez życie obojętnie, nie zadając sobie trudu wprowadzenia postępu w żadnej chociażby najszczęśliwszej dziedzinie życia, ograniczając się jedynie na wypowiedaniu ogólnikowych zasadniczych poglądów, na powierzchownej dyletanckiej krytyce.

Łączność i solidarność zawodowa, poczucie wspólności interesów pewnych grup społecznych, duma zawodowa, te objawy tak pospolite w życiu społeczeństw zachodnich, u nas jakby nie istnieją; ludzie łączą się przeważnie podług ugrupowań rodzinno-towarzystw, spotykają się częściej w klubach przy zielonym stoliku i na wentach dobroczynnych, niż w stowarzyszeniach zawodowych przy omawianiu spraw swego zawodu.

Fach, zawód, jest w naszym mieście tylko środkiem zarobkowania, a nie źródłem i podstawą pracy kulturalnej. Sprawy postępu kulturalnego w szczegółowych dziedzinach życia, objętych przez poszczególne zawody, szerszych sfer w naszym mieście dotychczas zainteressować i skupić nie potrafią. Umysłowi przeciętnego inteligentnego wilnianina, obcą jest myśl, że wykształcenie otrzymał po to, aby obserwował uważnie i starannie przejawy otaczającego życia i starał się w miarę swych zdolności w szczupłej chociażby, ale dobrze przezeń zbadanej dziedzinie drogi postępu i rozwoju nakreślić. Z wykształcenia korzysta się dla otrzymania posady, dla dostarczenia sobie i otoczeniu pewnych rozrywek umysłowych, ale nie dla celowej i obliczonej na konkretny życiowy rezultat pracy kulturalnej.

Dopóki w życiu naszych warstw inteligentnych panuje dyletantyzm i powierzchowność, dopóki umysły ludzi wykształconych ślizgają się tylko po powierzchni życia, nie sięgając w jego głąb i nie starając się wydobyc z niego wskazówek dla postępu i rozwoju, dopóty w kulturze kraju

Dr. Władysław Zahorski.

## Zygmunt Sierakowski.

Zygmunt z młodą żoną wyjechał przez Warszawę zagranicę, jako delegowany przez rząd rosyjski i z tajnymi poleceniami od Rządu Narodowego i komitetu centralnego litewskiego. Zwiedzili Kraków, Wiedeń, Paryż, z kąd młoda żona wróciła do Wilna, a Zygmunt udał się do Algieru, gdzie zwiedzał więzienia i kolonje karne, pracował w archiwach i badał system karny. Wszędzie zagranicą spotykał się z uznaniem i szacunkiem ponieważ imię jego już było znane.

Najwybitniejsze osobistości, jak Cavour, Garibaldi, lord Russel, marszałek Pelissier, filantropka Nightingal obdarzali go przyjaźnią i namawiali, by pozostał z nimi, obiecując mu świetną karierę.

Spełniając polecenie rządu ros., Sierakowski jednocześnie pracował dla Ojczyzny. Wszędzie wchodził w stosunki z wpływowymi mężami stanu, z patriotami, z posłami do sejmu pruskiego, z emigrantami i konferował z nimi. Po widzeniu się z ks. Napoleonem i cesarową Eugenją, uzyskał audjencję u Napoleona III, któremu przedstawił sprawę polską i otrzymał zapewnienie, że leży mu ona na sercu, ale «trzeba czekać».

Po powrocie do Petersburga, Sierakowski w ciągu 3 miesięcy opracowywał zebrane w podróży materiały i gdy pokazał pracę swoją Wł. Spasowiczowi, ten zdumiony rzekł. «Coś ty wykonał w 3 miesiące, na to dla mnie mało byłoby 3 lat».

Po powrocie z Algieru i świetnym wywiązaniu się z misji, czekała Sierakowskiego w Rosji świetna karjera, a wpływ jego zwiększał się z dniem każdym.

Jako przykład tego wpływu na wyższe sfery może posłużyć fakt,

że gdy Apolinary Kątski daremnie w ciągu kilku tygodni kołatał do władz w stolicy o pozwolenie otwarcia w Warszawie konserwatorium i gdy wszędzie spotykał się z kategoryczną odmową, ktoś poradził mu, by się udał do Sierakowskiego. Ten w godzinę potem wręczył Kątskiemu nie tylko pozwolenie ale i zapewne subsydyum rządowego w sumie 8 tys. rubli rocznie.

Tymczasem na Litwie wypadki szybko po sobie następowały. Wobec wybuchu powstania w Królestwie Litwa nie mogła pozostać obojętną. Utworzył się w Wilnie Komitet Centralny, który postanowił działać solidarnie z Koroną. Sierakowski przyrzekł, że jak tylko Litwa uzna za konieczne wezwać go, by objął naczelne dowództwo nad siłami zbrojnymi, porzuci wszystko i stawi się na wezwanie, chociaż wie, że czeka go śmierć pewna.

Wkrótce rozpoczęła się na Litwie partyzanka. W Inflantach walczy Leon Plater i Zwierzdowski, na Żmudzi ks. Mackiewicz, Dłuski, Jabłonowski, w pow. lidzkim—Narbut, w wilejskim—Koziełło, w trockim—Lubicz, Łada i Wisłouch, w gub. mińskiej—Laszkowski, w mohylewskiej—Czudowski.

W tym czasie Komitet Centralny zmienia swą nazwę na «Wydział zarządzający Litwą». W skład jego wchodzi:

Franc. Dalewski—sprawy wewnętrzne i pieczęć, Aleks. Oskierka—naczelnik miasta, Ant. Jeleński—kasa krajowa, Tytus Dalewski—wojskowość, Jakób Giejsztor—jego towarzyszy, Oskar Wagner—sekretarz, Jan Łopaciński—korespondencja, Du-Laurens—reprezentant Korony.

Dn. 19 (31) marca 1863 r. Wydział wydał pierwszą odezwę «do broni». Po niej nastąpiło odczytanie po kościołach manifestu o uwłaszczeniu włościan i wezwanie do powstania.

W Wilnie odbywały się zjazdy szlachty i delegatów. Mianowano komisarzy, wojewódzkich poborców i t. d.

Wreszcie uchwalono wezwać Sierakowskiego.

\* \* \*

Sierakowski uważał powstanie zbrojne pod każdym względem nie na dobie i przy obecnych warunkach nie wierzył w zwycięstwo, to też czynił, co tylko mógł, by powstrzymać przedwczesną ruchawkę. Przed wyjazdem zagranicę kategorycznie rozmówił się w tej kwestji z Rządem Narod. i Komitetem Centr. w Wilnie, ale przewidywał, że Rząd Narodowy nie będzie miał mocy powstrzymać ruchu i że poryw kraju będzie silniejszym od woli kierowników.

W Petersburgu pewnego wieczora, gdy Sierakowski po całodziennej pracy w ministerjum odpoczywał w towarzystwie ukochanej żony, dał się słyszeć w przedpokoju dzwonek i za chwilę wszedł Aleksander Oskierka. Zygmunt podniósł się i chwilę stali wpatrzni w siebie, wreszcie Sierakowski zapytał:

— Przynosisz mi wyrok śmierci?

— Litwa cię wzywa, — odparł Oskierko.

\* \* \*

Sierakowski w parę dni potem wyjechał do Wilna. Tam zdjął mundur wojskowy i posłał do Petersburga list do Milutina. W liście tym pisał, że będąc na służbie Rosji sumiennie i uczciwie pełnił swe obowiązki, ale teraz jego usług potrzebuje Ojczyzna. Zakończył słowami. «Może za kilka tygodni podpiszesz pan na mnie wyrok śmierci, ale i wtenczas nie będziesz mógł odmówić mi szacunku».

W Wilnie generał-gubernator Nazimow i komendant Wiałkin, dla swej brzydoty zwany «pięknym», obaj szczerze Sierakowskiemu przyjaźni, wręczyli mu świeżo otrzymane z ministerjum zawiadomienie, że cesarz awansował go na pułkownika.

Po przybyciu Sier. do Wilna zebrał się w całym komplecie Wydział. Poinformowano Sierakowskiego, o tem jak stoją sprawy na Litwie i że gub. kowieńska jest gotowa do wystąpienia, posiada liczne oddziały powstańcze, które czekają na wodza, i na broń, której znaczny zapas sprowadzony z zagranicy oczekuje w Lipawie.

Sierakowski został mianowany wojewodą kowieńskim i przedstawił plan wstępnej walki, jednogłośnie przyjęty.

Tejże nocy wyjechał do Kowna, gdzie dowiedział się, że Wydział został wprowadzony w błąd, ponieważ, oprócz kilku drobnych oddziałów bez broni, nic do walki zbrojnej nie było przygotowane i nikt go nie czekał. Pomimo to nie cofnął się i pod przybranym nazwiskiem Dołęgi rozpoczął działalność. W towarzystwie Laszkowskiego i d-ra Trzaskowskiego udał się do Szat do Flerjana Danowskiego, skąd wysłał rozkazy do oddziałów, ażeby się stawiły we wskazanym miejscu.

Połączenie nastąpiło w lasach Truskowieckich, w gub. kowieńskiej. Sierakowski wysłał Dłuskiego z najlepiej uzbrojoną młodzieżą uniwersytecką w stronę morza, sam zaś z oddziałami ks. Mackiewicza, Kołyszki, Cytowicza, Kuszlejki i Dąbrowskiego zasedł na Tenesbor. W lesie pod Gienetami stoczył pierwszą bitwę zwycięską z Rosjanami, a w parę dni potem zadał im klęskę około Korsakiszek. Stąd, podzieliwszy swe siły na 3 kolumny, trzema drogami podążył do Birz, gdzie miał zaopatrzyć się w broń.

Na spotkanie Dołęgi z miasteczek i wiosek wychodziły procesje i tłumy ludu, który dostarczał wszystkiego, co dla oddziału było potrzebne. W Sołach działwa wiejska otoczyła Sierakowskiego, syjąc mu do stóp kwiaty. Zapał był wielki i oddział szybko wzrastał, ale większą część ochotników musiał Dołęga odprawić do czasu, gdy broń będzie.

Dokończenie nastąpi.

będzie trwał zastój, który w niedalekiej przyszłości może zagrozić podstawom istnienia społeczeństwa krajowego.

Y.

## Na froncie wołyńskim.

«Czas» krakowski wyjaśnia w następujący sposób dotychczasowe wyniki wielkiej ofensywy rosyjskiej.

«Teren wołyński, na którym toczą się obecnie walki, nie należy do łatwych pod względem strategicznym. Obejmuje on północno-zachodnie dorzecze Prypeci, i w części północnej przechodzi w bagnistą nizinę, w której operacje wojenne w większym stylu są niemożliwe.

Już na północ od wymienionej tylokrotnie w sprawozdaniach wojennych Rafałówki, kraj przybiera charakter moczarowaty, ale i cała przestrzeń zawarta pomiędzy Styrem a średnim Stochodem, jest poprzerywana siecią strumieni, bagien i stawów, utrudniających posuwanie się większych oddziałów wojskowych.

Właściwy teren walki ograniczony jest od północnego zachodu mniej więcej linią kolejową Kowel—Sarny, na południe od której leży nad Styrem Czartorysk, tylokrotnie atakowany przez wojska rosyjskie.

Od sierpnia roku zeszłego linja pozycji austriackich, oparta aż do Kołek o Styr, przecinała następnie w prostym kierunku wielki zakręt tej rzeki, wywijającej się szerokim łukiem od Dubna przez Łuck do Kołek. Ten właśnie łuk Styru zajęli Rosjanie podczas swojej obecnej ofensywy i opanowawszy okopy łuckie i przyczółek mostowy pod Rożyszczami, wkroczyli na zachodni brzeg rzeki.

Dalsze ich postępy są bardzo powolne i można już teraz powiedzieć, że w tej stronie ofensywa rosyjska jest zatrzymana. Przedewszystkiem nie zdołali Rosjanie przedrzeć się przez linję Styru od Czartoryska do Kołek. Na południe od Kołek atakowali bezskutecznie cztery razy Hrusiatyn, położony również nad Styrem, dopóki zaś tych pozycji nie opanują, grozić im będzie zawsze atak flankowy i obojętne tyłów.

Dalej na południe obsadzili Rosjanie miasteczko Radziwiłów, dawniejszy punkt graniczny, odległy o kilka kilometrów od Brodów, Nowy Począjów ze znanym klasztorem i Aleksiniec. Wszystkie te miejscowości leżą na Wołyniu w niedalekiej odległości od granicy galicyjskiej. Natomiast wszystkie wysiłki rosyjskie, aby przełamać pozycje pod Wiśniowczykiem i Burkanowem nad Strypą, spełzły na niczym.

Obsadzenie Buczacza na południu i Jazłowa nie ma znaczenia decydującego, tak samo, jak zajęcie Czerniowiec, miasta, które nigdy nie posiadało wartości strategicznej.

Wojskowy sprawozdawca «Pester Lloyd», major Huber, tak ocenia sytuację:

«Obecną ofensywę rosyjską można porównać jedynie z przeszłoroczną ofensywą wiosenną Rosjan, która doprowadziła do wielkiego boju karpackiego. Atoli pod względem gwałtowności rozwiniętych sił atakowanych, ofensywa obecna Rosjan przewyższa przeszłoroczną w Karpatach i to znacznie.

Naówczas ogólny front nieprzyjacielski był znacznie większy niż dzisiaj. Skutkiem tego Rosjanie przeciwko samemu odcinkowi karpackiemu nie mogli wprowadzić do boju tak znacznego procentu swoich ogólnych sił, jak to mogą uczynić obecnie przeciwko naszym stanowiskom od Rafałówki do Bojanu.

Wśród takich okoliczności byłoby dziwnym, gdyby Rosjanom, mającym

przewagę, nie powiodło się to tu, to tam odnieść sukcesów wobec obrońców austriacko-węgierskich, którzy, będąc bez porównania słabszymi, muszą sami całe uderzenie odeprzeć.

Teren, zyskany przez Rosjan, rozdziela się na okolice pod Łuckiem, pod Buczaczem i w północno-wschodniej Bukowinie. Te trzy tereny są rozdzielone przestrzeniami, na których ataki rosyjskie nie miały żadnego powodzenia. Sukces rosyjski niema jednolitości, pozbawiony jest związku. Z tego powodu korzyściom, osiągniętym przez Rosjan pośród tylu ofiar, nie można przyznać znaczenia, któreby było zapowiedzią większego rozstrzygnięcia. Nie mają one tej wielkości, ażeby położenie wojenne doznało stanowczej zmiany pod względem strategicznym».

## Dookoła wojny.

### Optymistyczne poglądy Sazonowa.

Ag. tel. Wolffa donosi z Kopenhagi: do pism miejscowych komunikują z Petersburga o rozmowie, którą miał Sazonow z pewnym korespondentem amerykańskim. Minister pomiędzy innymi oświadczył, co następuje:

«Ponieważ Rosjanie zbliżają się obecnie ku zwycięstwu, więc zawczasie jeszcze jest dla nich wszczynać rozmowę o pokoju, tembardziej, wobec tego, że potęga Niemiec zmniejsza się widocznie, środki zaś pomocnicze Rosji i jej sprzymierzeńców rosną, jak codziennie dowodzą tego wypadki, a więc sytuacja pod Verdunem, rosyjska ofensywa na froncie południowym, bitwa morska na morzu Północnym i powodzenie rosyjskie w centralnej Azji».

«Koniec wojny dopiero wówczas będzie możliwy, gdy nieprzyjacieli opuści zajęte dzielnice i wykona wszystkie nasze żądania».

«Nigdy, zakończył Sazonow, aljanci nie byli tak jednomyślni jak dzisiaj, i nigdy tak silni. Pragniemy również pokoju, ale honorowego i rzeczywistego».

«Kownoer Zeitung», zamieszczając tę depeszę ag. tel. Wolffa, dodaje od siebie następujące uwagi:

«Pan Sazonow posiada doprawdy godne zazdrości usposobienie, dzięki któremu umie na najgorszą sytuację spojrzeć przez różowe okulary. Jeżeli uważa on wypadki pod Verdunem i bitwę na morzu Północnym za pomysły dla koalicji, to na podstawie tego jednego można wywnioskować, czym jest w rzeczywistości wymieniona przezeń naradzi z tamtymi wypadkami południowo-rosyjska ofensywa».

### O Bukowinę.

«Russk. Wied.» przyznaje, że strategiczne znaczenie Bukowiny nie jest znaczne, pragnąc jednak podnieść owoce ofensywy rosyjskiej pisze:

«Ofensywa miała największe zwycięstwo w Bukowinie północnej. Choć ze stanowiska strategicznego ten wyłom we froncie jest nieznaczny, ma on znaczenie dla koalicji ze stanowiska politycznego».

### Z walk nad Styrem.

Z Wiednia donoszą:

W morderczych walkach ostatnich dni nad Styrem brały wybitny udział Legjony polskie.

Wszystkie zaciekle ataki zostały odparte z wielkimi dla wroga stratami, przyczem w zapasach tych pułki 2 i 4, bataljon majora Wyrwy-Furgalskiego, i pułk ułanów Beliny-Prażmowskiego nową okryły się chwałą.

Legjony wzięły do niewoli około 1,000 Rosjan; odznaczyli się wśród innych pułkownik Januszajtis i major Wyrwa-Furgalski.

## Niemcy.

### Dymisja gen.-feldmarszałka v. Bülowa.

Ag. tel. Wolffa donosi, że gen. v. Bülow otrzymał na skutek swej prośby dymisję.

Gen. v. Bülow, uczestnik wojen 1866 r. i 1870/71 r., na początku wojny obecnej dowodził II-gą armją, która zdobyła Leodjum, następnie zaś jako wspólny dowódca I-ej i II-ej armji kierował przemarszem przez Belgję, i odparł aż za Marnę rzucone przeciwko niemu siły zbrojne.

Następnie jako dowódca grupy wojsk na prawem skrzydle niemieckiej bronii pozycji na Aisne przeciwko atakom francusko-angielskim.

Od października 1914 r. gen. v. Bülow był dowódcą na nowo utworzonej II armji, frontu której bronii zwycięsko.

27 stycznia 1915 r. gen. v. Bülow został awansowany na gen.-feldmarszałka, od 4 kwietnia zaś z powodu choroby pozostawał do dyspozycji.

## Anglja.

### Projekt budowy tunelu pod kanałem.

Jak donosi «Daily Telegraph», w Anglii ogromnie ożywił się ruch, sprzyjający budowie tunelu pod kanałem La Manche, któryby połączył Anglję i Francję drogą lądową.

Istnieje projekt zgłoszenia na jednym z najbliższych posiedzeń parlamentu odpowiedniego wniosku, zmierzającego do urzeczywistnienia tego planu.

### Wszyscy mężczyźni pod bronią.

Do «Berl. Tag.» donoszą z Amstardamu, że 25 bm. w Anglii zostały powołane do wojska ostatnie kategorie żonatych, zdolnych do wojskowości.

W ten sposób obecnie w Anglii znajdują się pod bronią wszyscy zdolni do wojskowości mężczyźni w wieku lat 18—41.

### W sprawie Home-rule'u.

Biuro Reutersa donosi, że konferencja nacjonalistów z Ulsteru 475 głosami przeciwko 205 opowiedziała się za przyjęciem wniosku Lloyd George'a co do czasowego uregulowania kwestji irlandzkiej, polegającego na tem, iż Home-rule zostanie niezwłocznie wprowadzony w życie w całej Irlandji za wyjątkiem kilku protestanckich hrabstw, wchodzących w skład Ulsteru.

Do rotterdamskiego pisma «Courant» komunikują z Londynu, że powyższa kompromisowa uchwała konferencji nacjonalistów z Ulsteru, znanych ze swego nieprzejednanego doświadczenia w sprawie Home-rule'a, wywrze według ogólnego mniemania decydujący wpływ na rozwiązanie kwestji irlandzkiej.

W łonie jednak rządu angielskiego nie wszyscy widocznie są zwolennikami wniosku Lloyd George'a w tej sprawie, gdyż, jak donosi z Londynu agencja telegraficzna Wolfa, minister rolnictwa Selborne podał się do dymisji na skutek podobno różnicy zdań co do Home-rule'u.

## ROSJA.

### W sprawie zniesienia przywilejów szlachty nadbałtyckiej.

Narada specjalna przy ministerjum sprawiedliwości, odbyta pod przewodnictwem Wierowkina w sprawie zniesienia przywilejów szlachty nadbałtyckiej, wypowiedziała się za zniesieniem osobnej policji folwarcznej i za pozbawieniem miast pewnych dotychczasowych praw miejscowych. Cały projekt uchwalono w redakcji ostatecznej.

### Prasa rosyjska o losie Ormian.

Po zajęciu Trebizondy sprawa ormiańska się w prasie rosyjskiej tematem bardzo aktualnym. Ale w przeciągu kilku następnych dni zaciekawienie prasy znikło prawie zupełnie i trzeba było dopiero zwołać zjazd wszystkich stowarzyszeń ormiańskich, ażeby dzienniki rosyjskie ponownie zajęły się znowu kwestją ormiańską.

«Birz. Wiedom.» piszą więc: «Los Ormian jest bezprzykładny. Na ziemiach serbskich pozostali Serbowie, w Belgji pozostali Belgowie, w okupowanej Polsce pozostała ludność związana z ojczyzną węzłami odwiecznymi. Zostały nietykalne narodowo-kulturalne wartości tych narodów. W Armenji nic nie zostało, i w okupowanych wilatejach niema nikogo. A bez żywej ludności odrodzić Armenji nie można. O powrocie zatem Ormian do Armenji niechaj myśli zjazd armeński sam».

Inny dziennik «Riecz» wskazuje, że zjazd nie powinien decydować o losach Ormian-wygnańców, może natomiast zająć się tylko jedną sprawą, mianowicie sprawą udziału Ormian rosyjskich w akcji ratowniczej.

Wreszcie w gazecie «Dień» Wodowozow przewiduje, że zjazdowi nie uda się pominąć sprawy politycznej, a szczególnie gruzińsko-ormiańskiej i radzi członkom zjazdu, aby się stali o «łagodzenie waśni...»

### Zamknięcie towarzystw dla Litwinów-wygnańców.

Z kilku gubernji Rosji środkowej donoszą do pism petersburskich, że dokonano tam w ostatnich czasach masowego zamknięcia oddziałów litewskiego tow. pom. Litwinom-wygnańcom. Powody nie są bliżej znane.

### Podział.

«Riecz» № 116, z dn. 11 maja zamieszcza list kolejarza: «Ministerjum wojny asygnowało kilkaset tysięcy rubli, jako wynagrodzenie dla kolejarzy za intensywną ich pracę dla frontu. Dla kolejarzy północno-zachodnich dróg za drugie półrocze 1915 r. asygnowało 149,000 rb. Głównie maszyniści i ich pomocnicy, którzy pracowali prawie bez odpoczynku, oczekiwali odpowiedniego wynagrodzenia. W rezultacie zarząd kolei podzielił tę sumę następująco: naczelnikowi ruchu 2,000 rb., dwum jego pomocnikom 1,500 i 1,000 rb., naczelnikom rewirów od 1,700 do 1,840 rb. i t. d., a maszynistom, pomocnikom, palaczom i in. od 25 kop. do 7 rb.

### Likwidacja własności niemieckiej.

W gub. jekaterynosławskiej likwidacji na mocy ustawy z dn. 2 lutego 1915 r. podlega jeszcze 48,500 dziesięcin własności ziemskiej

## Ze świata.

### Nota Stanów Zjednoczonych do Meksyku.

Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu, że 25 bm. po naradzie pomiędzy Wilsonem i Lansingiem została wysłana do Meksyku nota, zawierająca żądania natychmiastowego uwol-

nienia wziętych do niewoli pod Garri-  
zal jeźdźców amerykańskich, oraz u-  
dzielenia przez Meksyk jaknajprędz-  
zego wyjaśnienia co do tego, jaką dro-  
gę na przyszłość zamierza obrać Me-  
ksyk.

Nota oświadcza dalej w kwestji  
rozkazu, wydanego wojskom meksy-  
kańskim co do uniemożliwienia Ame-  
rykanom posuwania się w jakimkol-  
wiek innym kierunku po za północ-  
nym,—że Stany Zjednoczone zmuszone  
są uważać ten rozkaz jako formalne  
potwierdzenie z góry uplanowanego  
wrogiego stosunku do znajdujących  
się obecnie w Meksyku wojsk ame-  
rykańskich, wobec tego zwłaszcza, że  
Meksyk zamierza znieśc zaatakować  
je, gdyby posunęły się one na-  
przód, dążąc do urzeczywistnienia  
tych celów, dla których zostały wy-  
słane.

Mianowicie chodziło przecież tylko  
o przyjęcie z pomocą rządowi meksy-  
kańskiemu co do obrony Meksyku i  
Stanów Zjednoczonych przed nieod-  
powiedzialnymi bandami zbójcejkami.

### Sytuacja w Grecji.

Pod naciskiem mocarstw koalicji  
utworzony został w Grecji nowy ga-  
binet pod przewodnictwem Zajmisa.

Poprzednik Zajmisa, Skuludis, nie  
miał bynajmniej tendencji wojowni-  
czych, przeciwnie ze wszelkich sił  
dążył do tego, aby Grecja pozostała  
neutralną. Ale dlatego właśnie Sku-  
ludis musiał ustąpić, chociaż w nocy,  
którą posłowie Anglii, Francji i Ro-  
sjii przed kilku dniami złożyli w Ate-  
nach, powiedziane było, że mocarstwa  
koalicji nie chcą zepchnąć Grecji z  
drogi neutralności, ale żywią tylko  
nieufność dla pewnych planów byłego  
ministra.

Powody tej nieufności są bardzo  
ciekawe. Nota koalicji zarzuca Gre-  
cji, że pozwoliła Bułgarom na obsa-  
dzenie jednej z twierdz granicznych i  
ograniczyła się tylko do protestu w  
drodze dyplomatycznej.

Od czasu wyładowania wojsk  
sprzymierzonych w Salonikach i prze-  
niesienia podstawy operacyjnej floty  
koalicyjnej na wyspy greckie, wpływ  
tych mocarstw musiał stać się prze-  
możnym w Atenach.

Zarządzona przez koalicję blokada  
wybrzeży greckich już po kilku dniach  
przekonała Grecję, że opór byłby zu-  
pełnie zbyteczny i wskazała, co grozi  
państwu w razie nieustępliwości rzą-  
du. To też rząd grecki musiał kapi-  
tulować.

Prasa koalicyjna utrzymuje, że  
cały naród grecki jest po stronie mo-  
carstw sprzymierzonych, a tylko król,  
gabinet i parlament stali po stronie  
przeciwniej.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

### OBWIESZCZENIE.

Z powodu stwierdzenia nadużyć w za-  
stosowaniu powtórzonej banderoli, względnie  
znaków na opakowaniu papierosów i tytoniu  
niniejszem zarządza się, iż od dn. 1 sierpnia  
1916 r. wszelkie wtórne banderole i oznaki  
na papierosach i tytoniu tracą swą wartość  
a wszelkie towary opatrzone niemi podlegają  
sekwestrowi. Przeciwno właścicielom takich  
towarów wdrożone będzie postępowanie kar-  
ne na mocy § 10 rozporządzenia w sprawie  
papierosów, z powodu pogwałcenia przepisów  
monopolowych.

Wilno, 22 czerwca 1916 r.

Szef Zarządu Wilno—Suwałki  
Hr. YORK v. WARTENBURG.

## KRONIKA.

### KALENDARZ.

Dziś: Św. Leona.

Jutro: ŚŚ. AP. PIOTRA I PAWŁA.

Pejstrze: Emilji i Lucyny.

Wschód słońca—o 5.30. 37.

Zachód słońca—o 8.34.

### Z WILNA.

— **Kiermasz.** Jutro, w dzień  
św. Piotra i Pawła, dorocznym zwy-

czajem na placu przed kościołem imie-  
nia tychże świętych odbędzie się kier-  
masz. (o).

— **Niepożądane zjawisko.**  
Z chwilą, gdy zaczynają się upały  
widzimy kąpiących się w Wilejce  
wprost ogrodu po-Bernardyńskiego  
wyrostków.

Pomijając stronę obyczajową tego  
zjawiska, należałoby jemu zapobiedz  
i ze względów zdrowotnych, gdyż  
dziś, gdy roboty kanalizacyjne jeszcze  
dalekie są końca, nasza Wilejka, zbier-  
ając brudy śródmiejskie, jest siedlis-  
kiem zarazy. (o).

— **„Wielka wojna w Obra-  
zach”.** Pod tym tytułem wycho-  
dzi w Berlinie nakładem firmy Stilke-  
go wydawnictwo zeszytowe, ilustro-  
wane, z tekstem w pięciu językach:  
niemieckim, hiszpańskim, włoskim,  
francuskim i angielskim. Obecnie wie-  
lojęzyczne to wydawnictwo zastoso-  
wane zostało także do warunków na-  
szego kraju. Trzynasty z kolei ze-  
szyt, który obecnie opuścił prasę, o-  
prócz wyżej wymienionych uwzględnia  
jeszcze języki: łotewski, litewski, pol-  
ski, żydowski oraz białoruski, które  
figurują zarówno na okładce, jako ty-  
tuł oraz wewnątrz.

Oczywiście tekst w tego rodzaju  
wydawnictwie ogranicza się do szcze-  
gółowych podpisów, główną stroną  
stanowią ilustracje, które są ciekawe  
i pod względem technicznym świetnie  
wykonane.

Zeszyty można nabywać w kios-  
kach niemieckich.

— **Z Pogotowia.** W ubiegłym tygod-  
niu t. j. od dn. 19 do 25 bm. włącznie, Po-  
gotowie ratunkowe było czynne w 69 wypad-  
kach, w tej liczbie było 26 wyjazdów karet-  
ki na miasto i 43 opatrunki na stacji. (o)

— **Napad.** Wczoraj na ul. Orenburskiej  
został napadnięty przez jakiś opryszków i po-  
kłóty nożami rzeźnik Leizer Rozenson. Ofi-  
arę napadu odwieziono do VIII cyrkułu Mił-  
cji, a stamtąd w karetce Pogotowia do szpi-  
tala Żydowskiego. (o)

— **Pożary.** Wczoraj przed południem  
miejska straż ogniowa została zaalarmowa-  
na z powodu pożaru, który wybuchł przy ul.  
Trockiej w dn. № 17: zapaliły się sadze w

kominach. Przybyły na miejsce wypadku  
oddział strażaków rychło ogień stłumił.

Niezadługo potem dostrzeżono ogień w  
końcu ul. Połtawskiej: paliła się fabryka  
tołhu M. Szapiry pod № 69. Ogień powstał  
od gotującej się w kotłach smoły. Gdy  
straż ogniowa przybyła na miejsce kata-  
strofy, cały drewniany dach fabryczny stał  
w ogniu. W niespełna pół godziny ogień  
stłumiono, drewniane tlejące ściany domo-  
stwa fabrycznego zwalono, gorejącą smołę i  
tołh zasypano piaskiem, a pobliskie płoty  
drewniane rozrzucono i obficie polano wodą  
celem niedopuszczenia ognia do sąsiednich  
zabudowań rzeczni miejskiej. (o)

— **Przejechanie.** Dn. 23 bm. samo-  
chód przejechał 6-letnie dziecko, N. Flata,  
które, trafiając pod koła, odniosło rany głó-  
wy i nogi lewej. Opatrzyło je Pogotowie. (o)

— **Niedoreczone listy.** Wiguschin,  
Nikoleis Sanjuk, Rachil Ginsburg, A. Gier-  
sowic, Chaim Łozowski, Moses Back, Anasta-  
sja Sobolewska, Jakób Jutelis, Sch. Lebnann,  
Israel Nelson, H. Lidowski, Weniamin Weiz-  
mann, Josef Schefranowicz, Reguna Taub,  
Jakob Gowitz für Moses Gradmann, Paul  
Przebelski, A. Melamedoff, Jozef Petrowski,  
Heinos Schuster, Marie Niedzwiedzka, Frau  
Charmac, Marie Schak, Anton Łukaszewicz,  
Zofja Libitzka, B. Weitzmann.

## OFIARY

złożone w administracji „Dziennika  
Wileńskiego”:

Na ochronkę Ś-to Jerska 22.

Dr. Jabłonowski 15 m.

Na ochronkę Sereja Jezusowego.

Ku uczczeniu ś. p. Władysława, Hrysz-  
kiewiczowa P. 3 m.

Na kuchnię ludową:

Nosowicz Stanisława 30 f., Makowicz  
Bolesław 20 f.

## ADMINISTRACJA

„Dziennika Wileńskiego”

uprzejmie prosi Sz. prenu-  
meratorów o wczesne od-  
nowienie prenumeraty na  
miesiąc przyszły. Prenu-  
meratorom, którzy nie o-  
płacą we właściwym czasie  
prenumeraty, wysyłanie  
pisma będzie wstrzymane.

## Zakład reperacyjno-krawiecki

POLSKIEGO TOWARZYSTWA POMOCY OFIAROM WOJNY.

ZAUL. Ś-TO MICHALSKI Nr. 10.

Przyjmuje do przeróbki, czyszczenia, reperacji i pra-  
sowania wszelką garderobę męską i damską, również  
przyjmuje zamówienia na nową garderobę męską.  
WYKONANIE SZYBKE I AKURATNE PO GENACH PRZYSTĘPNYCH.

NAKŁADEM KSIĘGARNI J. ZAPAŚNIK

wyszły z druku

## Tajemnice Różańca Żywego

CENA 30 FENIGÓW.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

DOM HANDLOWY

## BRACI CHOLEM

ul. Kwiatowa Nr. 5

przyjmuje obstalunki na  
kanalizacyjne rury.

## PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY

także biżuterję kupuję. Józef Kędzierski, Bonifratska (Siemionowska) 2-2.

532

## P R A C A !

Wszyscy bez pracy mogą takową dostać na dobrych  
warunkach, przy wysokiej płacy i bezpłatnym przejeździe.

Poszukuje się zaraz 800 robotn. do kopalni węgla

«	«	«	200	«	«	fabryk koksu lub innych
«	«	«	60	«	«	robot kolejowych
«	«	«	100	«	«	budowlanych.

Rzemieślnicy wszelkiego rodzaju w zakres przemysłu  
żelaznego wchodzących, znajdują również natychmiast zajęcie.

Zapisy w Biurze Pracy przy ul. Zawalnej Nr. 5  
codziennie od 9 r. do 2 pp.

Tamże udziela się bliższych informacji dotyczących wyjazdu.

## Obwieszczenie.

W piątek dn. 30 czerwca sprzedawac będą z pu-  
blicznej licytacji za gotówkę:

O godz. 10 przed poł. u kupca Belińskiego ul. Sa-  
wicz № 4 (w sklepie)

9 dużych i 6 małych trumien

następnie o godz. 2 po południu na podwórzu przy ul.  
Tatarskiej № 18

1 futro męskie, 7 pak szczeciny, 1 złoty i  
1 srebrny zegarek damski, 6 pierścionków  
złotych i t. p.

Wilno, 27 czerwca 1916 r.

S Z U L C

Komornik przy ces. niemieckim sądzie pokoju  
Wilno I.

Slużbę wszelkiego rodzaju po-  
leca kantor służących  
P. Wojewódzkiego, Ś-to Jerska 9.

540

Chcę kupić lub wynająć  
niedużą szaf-  
kę, połowa z półkami, połowa z wie-  
szadkami. Wiadomość w Administr.  
«Dziennika Wileńskiego», Domini-  
kańska 4. gr

Kupuje każdą ilość smerdy  
suszonej. Adres: War-  
szawa, B. Krzyżkiewicz, Bracka 8.  
13

## JAK NALEŻY PISAĆ LISTY PO NIEMIECKU

podręcznik, według którego każdy  
nieznający nawet niemieckiego ję-  
zyka może z łatwością napisać list  
Sprzedaje się w cenie 25 fenig-  
ów we wszystkich księgarniach  
i składach materiałów piśmiennych.

Osoba niemłoda, energiczna,  
bardzo skromnych wy-  
magań, pragnie przyjąć obowiązek  
na wsi. Zna się dobrze na gospodar-  
stwie, a także posiada szycie.  
Może zaopiekować się dziećmi i u-  
dzielać początków. Zwierzyniec, We-  
soła № 15 m. 3, I piętro. gr

## DRUKARNIA

Ks. A. Rutkowskiego

WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstalunki w  
zakres drukarstwa wchodzące,  
jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszu-  
ry, cenniki, dzieła, cyrkularze,  
adresy, etykiety, rachunki, kwita-  
rjusze, bilety wizytowe, koperty,  
tabele, blankiety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne.

Ceny umiarkowane.